

Mówi: W cieniu dostarczających miodu celebrytek pracują inne fascynujące owady zapylające

data aktualizacji: 2021.04.12 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Program Fulbrighta to największy program wymiany naukowej i kulturowej między Stanami Zjednoczonymi a innymi krajami, przez wielu uznawany za jeden z najbardziej prestiżowych, z reputacją daleko wykraczającą poza środowisko akademickie. Aleksandra Splitt naukowiec Zakładu Pszczelnictwa IO-PIB dzięki wsparciu Fundacji wyjedzie na 4-miesięczny staż na Uniwersytet Kalifornijski w Davis (siostra Berkley, uniwersytet znajdujący się w pierwszej setce najlepszych uczelni na świecie). (fot.arch)

- **Pszczoła miodna to prawdziwa celebrytka mikroświata, tymczasem jest jedną z 450 gatunków pszczół występujących w Polsce i jednym z 20 000 gatunków, które opisali naukowcy na świecie. Eksperci zwracają uwagę na inną pszczołę - murarkę ogrodową, która w sadach i ogrodach jest zapylaczem o skuteczności, której te produkujące miód nie są w stanie osiągnąć.**
- **Jeżeli zaangażujemy murarkę do pracy w szklarniach i tunelach, w takich warunkach może być ona aktywna nawet 14 godzin na dobę. W sadach 500 murarek wykona pracę za cały ul - kilka tysięcy pszczół miodnych. W mieście zadbają o kwietne rabaty.**

Czy trzeba lepszej rekomendacji, by zatrudnić murarki?

Zacznijmy od kwestii zasadniczej, na zaproszenie murarek do sadu czy ogrodu mamy niewiele czasu. W jagodzie kamczackiej murarkę wystawia się już w marcu. Murarka może zapylać też czereśnie, śliwy, porzeczkę, wiśnie, grusze i jabłonie. Amatorzy gniazda z turbozapyłaczami mogą kupić na popularnych portalach aukcyjnych.

Jako materiał gniazdowy dla murarki może posłużyć nam trzcina oraz formatki plastikowe. Na jeden hektar stosuje się ok. tysiąc pszczół. Sadownicy doceniają bardzo murarkę ogrodową w latach, kiedy przychodzą przymrozki w kwietniu. Wielu sadowników uważa, że uratowała ona ich plony.

*- Jest też mnóstwo hobbystów, którzy dzielą się w wirtualnej przestrzeni poradami, jak hodować murarki, jak zbudować im domki. Sadownicy dostrzegli potencjał murarek ze względu na ich ogromną skuteczność w zapylaniu i przywiązaniu do miejsca - mówi **Aleksandra Splitt**, naukowiec z Zakładu Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa - PIB w Skierniewicach.*

Naukową przygodę z pszczołami Aleksandra Splitt zaczęła podczas studiów na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie.

- Na początku w centrum mojego zainteresowania była oczywiście pszczoła miodna, ale z biegiem czasu coraz więcej uwagi zaczęłam poświęcać pszczołom samotnie żyjącym. Wbrew powszechnemu przekonaniu - to one stanowią większość zapylaczy na świecie. Mój doktorat, który umożliwił mi otrzymanie stypendium Fulbrighta związany jest właśnie z samotnicami. Jestem przekonana, że na tym polu jest jeszcze wiele do odkrycia. Mówimy bowiem o gatunkach pszczół użytkowych - wyjaśnia biolog.

Moja rozmówczyni z rozbawieniem mówi: *- Obcowanie z nimi jest szczególnym doświadczeniem. Oczywiście, różnym od obcowania z dużymi zwierzętami. Zapewniam, że pszczoły to bardzo sympatyczne istoty. Pytamy o konkurencję między gatunkami pszczół. Naturalnym wydaje się bowiem, że w tym świecie panuje współzawodnictwo o przestrzeń do życia. Naukowiec przestrzega jednak przed próbą opisaną świata pszczół tym, co jest naturalne nam ssakom.*

- Są badania, które pokazują, że im większa różnorodność gatunków pszczół na danym obszarze, tym skuteczniejsze zapylanie. Pszczoły przez to, że ze sobą konkurują, muszą być maksymalnie skuteczne w zdobywaniu pokarmu. Przywołam fascynujący przykład jednego z gatunków trzmieli (trzeba pamiętać, że to też gatunek pszczół), które, by dostać się do nektaru robią otwór w dolnej części kwiatu. Istnieją natomiast gatunki towarzyszące, które doskonale wiedzą, jak skuteczne są te trzmiele, więc korzystają z tego otworu.

Na pytanie o wybór naukowych zainteresowań, Aleksandra Splitt daje odpowiedź tylko z pozoru przewrotną. Nie opowiada o ulach stojących w gospodarstwie dziadka, nie słyszymy historii z dzieciństwa pachnącej słońcem i miodem, jest natomiast szczerą naukowca.

- Stwierdziłam, że pszczołami zajmują się ludzie, z którymi bardzo chciałabym pracować. Zdecydowałam z kim, i w jakim laboratorium chciałabym się rozwijać naukowo, wybór organizmu badawczego był naturalną konsekwencją wyboru.

Pszczoły samotnice, którymi zajmuje się Aleksandra Splitt nie tworzą społeczności. Pracują niezależnie od siebie, każda na swój własny rachunek. Są wierne temu miejscu, w którym się wylęgają, dokładnie - wygryzają z kokonu na świat. W tym miejscu żyją kolejne pokolenia. To właśnie przywiązanie do miejsca i fakt, że samotnice nie odlatują daleko od gniazda, wykorzystują sadownicy.

Pszczoła miodna od ula odlatuje nawet na odległość od 2,5 do 5 km, pszczoły samotnice latają maksymalnie do 500 metrów od gniazda. Krótki, praktyczny wniosek? Zorganizowanie gniazda

pszczół samotnic w ogródku zwiększa znacznie szanse, że rośliny zostaną zapylone.

W artykułach Aleksandry Splitt znajdujemy namowę do wprowadzenia pszczół do miejskiej przestrzeni.

- Faktycznie zachęcam, by stawiać domki dla dzikich zapylaczy. Uważam natomiast, że równie dobrym konceptem jest tworzenie w terenie zurbanizowanym pasiek. Postępująca antropogenizacja odbiera miejsce do życia innym organizmom. Stawianie domków dla pszczół w parkach, w ogródkach działkowych, na dachach budynków daje owadom miejsce do gniazdowania. Z drugiej strony akcje ustawiania „miejskich uli” uświadamiają i uwrażliwiają ludzi, stąd już niedaleko do myślenia – a może tej trawy nie trzeba tak często kosić, może pora zadbać o zielone przestrzenie.

Naukowiec badający wpływ urbanizacji na życie samotnic jest naturalnym rzecznikiem murarek.

- Domek samotnic mam na balkonie. Pierwsze piętro w bloku to wystarczająco nisko, by pszczoły mogły swobodnie tu dolatywać. By je obserwować nie potrzebuję żadnego zabezpieczenia. Samotnice nie są agresywne. Korzyść z ich obecności jest taka, że mam piękne kwiaty, o które one dbają. Fascynujące jest to, że samotnice w swoim życiu kompletnie ignorują człowieka, dlatego można je swobodnie obserwować, bez ryzyka narażenia się na użądlenie.

Murarki są szczęśliwe w mieście. Miasto nie zmienia ich zachowań, łagodne pszczoły w mieście nie stają się bardziej nerwowe czy agresywne. Robią swoje.

Jak przygotować domek dla murek? Instrukcję obsługi przygotowała dla Państwa ekspertka

[[[28]]]

INSTRUKCJA PRZYGOTOWANIA DOMKU DLA DZIKICH OWADÓW ZAPYLAJĄCYCH:

1. Upewniamy się, że w okolicy, w której chcemy postawić domek dla pszczół znajduje się odpowiednia dla nich baza pożytkowa, czyli kwitnące co roku kwiaty, które dostarczą owadom niezbędnego do przeżycia nektaru i pyłku.
2. Dobieramy odpowiednio bezpieczne miejsce do postawienia domku dla pszczół - takie w którym konstrukcja gniazdowa będzie mogła stabilnie, najlepiej w półcieniu, stać przez cały rok.
3. Oceniamy jak duży domek i z jaką ilością materiału gniazdowego będzie najlepszy dla naszego terenu. W pewnym przybliżeniu można powiedzieć, że około jednego hektara upraw jest zapylanych przez mniej więcej 500-1000 pszczół samotnic. Jedna pszczoła w bardzo dobrym sezonie będzie potrzebowała 5 rurek gniazdowych. Pamiętajmy, że nasza populacja pszczół z roku na rok będzie się powiększać.
4. Budujemy samodzielnie lub kupujemy gotową konstrukcję gniazdową. Pamiętajmy o tym, że najlepiej wykorzystać naturalne materiały zapewniające później odpowiednią wentylację (możemy je dodatkowo zabezpieczyć nietoksycznymi impregnatami). Jeżeli domek będzie wolno stojący powinniśmy pamiętać o odpowiednim zadaszeniu chroniącym przed opadami. Na froncie konstrukcji warto zainstalować siatkę zabezpieczającą materiał gniazdowy przed ptakami - pamiętajmy, że oczka siatki muszą

być na tyle duże, żeby umożliwić pszczołom swobodne przedostanie się do materiału gniazdowego. Konstrukcję umieszczamy na wysokości około metra nad ziemią na stabilnej podstawie.

5. W domku umieszczamy materiał gniazdowy dla owadów. Dla murarek będą to np. rurki trzcinowe o średnicy 6-7 mm i długości 15-20 cm. Warto jednak umożliwić gniazdowanie też innym pożytecznym owadom zapewniając im dostęp do otworów gniazdowych o mniejszym i większym rozmiarze, a także do nawierconych kawałków drewna.

DOMEK GOTOWY!

Pszczoły z naszej okolicy powinny wprowadzić się do naszej konstrukcji same. Jeśli jednak jesteśmy niecierpliwi i zależy nam na zwiększeniu zapylania dużo szybciej możemy zakupić kokony np. z murarką ogrodową przez Internet lub w centrum ogrodniczym – pamiętajmy, że marzec to ostatni termin w jakim pszczoły są dostępne, ponieważ już w kwietniu będą oblatywać okolicę w poszukiwaniu pierwszych wczesnowiosennych pylących roślin.

Poleci do Kalifornii badać pszczoły. Aleksandra Splitt z Instytutu Ogrodnictwa - PIB jest stypendystką Programu Fulbrighta

[[[24]]]

Aleksandra Splitt naukowiec Zakładu Pszczelnictwa IO-PIB dzięki wsparciu Fundacji wyjedzie na 4-miesięczny staż na Uniwersytet Kalifornijski w Davis (siostra Berkley, uniwersytet znajdujący się w pierwszej setce najlepszych uczelni na świecie).

- Będę prowadzić badania w laboratorium profesora Neala Williamsa, który jest światowej klasy naukowcem prowadzącym badania na wielu gatunkach zapylaczy. Staż rozpoczynam w przyszłym roku, wtedy wylecę do Kalifornii. Natomiast, rok akademicki 2020/2021 dzięki programowi Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej spędzam na Uniwersytecie Karola w Pradze - mówi naukowiec.

Stypendystka Fulbrighta zachęca młodych naukowców do odwagi w realizacji planów.

- Startując w konkursach, szukając sposobu pozyskania funduszy na realizację projektów wychodzę z prostego założenia - żeby dostać, trzeba składać. Kluczem do osiągnięcia celu jest to, by nie bać się startować w konkursach. Naturalnie, wymaga to przełamania się, uznania, że możemy osiągać postawione sobie cele, że możliwe jest np. otrzymanie stypendium Fulbrighta. Wiem, że wiele osób nawet nie podejmuje próby złożenia swojej aplikacji, wycofuje się na starcie, nie mając zaufania w swoje kompetencje zamyka sobie drogę do rozwoju. To zasadniczy błąd.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/38361-mowi-w-cieniu-dostarczajacych-miodu-celebrytek-pracuja-inne-fascynujace-owady-z-apylajace>